Nr. 490 We Lwowie poniedziałek dnia 25 listopada 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Manifestacja Koła polskiego na rzecz ofiar Prusactwa.

Lwow 25 listopada.

Straszna zbrodnia, popełniona pod osłoną prawa i sprawiedliwości na biednym ludzie polskim przez najemników pruskich w Gnieźnie, odbiła się donośnem echem w naszej parlamentarnej reprezentacji w Wiedniu I oto pokazało się, że Koło polskie, tak ciężko krzywdzone przez prasę opozycyjną i odsądzane od wszelkiego goretszego uczucia narodowego, staje jednakże na czele szeregów narodowych, jako krew z krwi i kość z kości polskiej. A inicjatywę do wspomnianej manifestacji narodowego żalu i oburzenia dał nie żaden „warchoł", ani „tromtadrata", jeno zimny i rozważny, przezorny i wytrawny weteran pracy parlamentarnej, wysoki dygnitarz państwa, Jego Cesarskiej Mości tajny radca, pan Dawid Abrahamowicz.

Nie chcemy, by nas zrozumiano fałszywie. Gorący patrjotyzm demokratów polskich, wyższy jest nad wszelką wątpliwość, a jednak manifestacja tem jest donioślejszą, że inicjatywa wyszła ze strony kons rwatywnej, a więc z natury rzeczy bardziej rozważnej i bardziej ogłędnej.

E pur si muove! Od lat wielu słyszymy skargi, że uczucia polskie tracą w austrjackiej lojalności, a paszkwilom na temat c. k. Galicjan nie ma końca. Dziś znów widzimy, że tak atakowana lojalność austrjacka nie wyklucza gorących uczuć patrjotycznych polskich i że w Kole polskiem zdania rożnić się mogą pod każdym względem — a jednak schodzą się — skoro idzie o protest przeciw gwałtom popełnianym na ludności polskiej w Warszawie czy Wilnie, we Wrześni czy w Cieszynie.

Każdy nowy gwałt wywołuje na nowo objawy tej jedności narodowej, która łączy stany, wyrownywa różnice polityczne i jak Polska długa i szeroka, wyrywa z piersi okrzyk: Nie zginęła!

Sędziów pruskich w Gnieźnie osądzi kiedyś Bóg, ale wyrok ich dla biednych męczenników z Wrześni tak srogi, tę ma jednak dobrą dla nas stronę, że zelektryzował znów całe społeczeństwo polskie, wyrwał je z chwilowej apatji, zjednoczył narodowe siły i sprawił, że rząd pruski pierwej czy później zrozumie, że poza katowanemi dziećmi we Wrześni, stoją nietylko ich matki, ale, że stoi za niemi cały dwudziestomiljonowy naród polski ze swą odwieczną kulturą i niewyczerpanym zasobem uczuć politycznych. O tę opokę rozbije się każda potęga.

* * *

O przebiegu wieczornego posiedzenia Koła polskiego w sobotę, na którem odbyła się wspaniała manifestacja na rzecz ofiar gwałtów prusactwa, otrzymujemy następującą relację:

Wiedeń 25 listopada. Koło polskie odbyło wczorej wieczorem drugie posiedzenie. Na początku posiedzenia zabrał głos p. Dawid Abrahamowicz i odczytał znany list Henryka Sienkiewicza, w sprawie wyroku sądu pruskiego w Gnieźnie. Po odczytaniu tego listu wezwał mowca Koło polskie, aby również złożyło datki dla ofiar sądu pruskiego, celem wyrażenia współczucia dla biednego ludu, a zarazem wyrażenia oburzenia, jakiem przejęte jest Koło polskie wobec postępowania pruskich prześladowców.

Po tej mowie w całej sali rozległy się huczne oklaski i natychmiast rozpoczęto zbierać składki. Sekretarze wyłożyli arkusze i składki bardzo obficie popłynęły. Wszystkie frakcje Koła polskiego pospieszyły z uznaniem dla pos. Abrahamowicza i najwięksi polityczni przeciwnicy z gorącem zadowoleniem przyjęli jego inicjatywę.

* * *

Następnie rozpoczęło się poufne posiedzenie Koła w sprawie uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie i ruskiego we Lwowie, a następnie również poufna i bardzo obszerna dyskusja nad sprawozdaniem prezesa Koła i komisji parlamentarnej z wyniku rokowań z rządem o sprawach krajowych i państwowych.

W końcu przyjęto rezolucję, sformułowaną przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, która opiewa:

„Koło polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji parlamentarnej i poleca prezydjum Koła, komisji parlamentarnej i polskim członkom komisji budżetowej, aby ciągle a stanowczo domagały się urzeczywistnienia postulatów Koła polskiego."

Na tem obrady zakończono.

Demonstracje w Atenach.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Ateny 25 listopada. Na sobotniem posiedzeniu izby deputowanych odpowiedział prezydent gabinetu Theodokis na interpelację, wniesioną z powodu zaburzeń w mieście. Mianowicie odpowiedział, że rząd nie ponosi żadnej odpowiedzialności za smutne zajścia. Wyczerpał on wszelkie sposoby, aby spokój utrzymać, nadaremnie. Żołnierze zachowali zimną krew do ostatniej chwili. Obrzucono ich kamieniami i insultowano, a jednak strzelali tylko w powietrze. Rany ofiar nie pochodzą od kul karabinowych, ale od rewolwerowych.

Posłowie opozycyjni nie przyjęli do wiadomości odpowiedzi ministra i wręcz zarzucili mu współwinę w morderstwie.

Dep. Delianis powiada, że rząd z początku okazywał się za słabym.

Prezydent gabinetu Theodokis przedstawia obszernie sprawę tłumaczenia ewangelji, przypomina, że królowa, której pobożność i szlachetny charakter wszyscy podziwiają, wydała dla własnej swej rodziny tłumaczenie ewangelji, przekonawszy się, że ranni w ostatniej wojnie żołnierze nie byli w stanie zrozumieć dawnej.

Na tem posiedzenie przerwano.

Ateny 25 listopada. Izba deputowanych przyjęła 109 głosami przeciw 87 wniosek pochwalający stanowisko gabinetu. Po skończeniu posiedzenia odbyły się przed izbą demonstracje. Cały gabinet podał się do dymisji. — Przypuszczają, że Zaimis otrzyma misję utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń 25 listopada. Według doniesień tutejszych pism, położenie w Atenach wydaje się bardzo groźnem. Charakterystycznym jest urzędowy telegram, który oczywiście przeszedł przez cenzurę grecką, a który donosi: „Kiedy król i królowa odprowadzali księcia Jerzego na dworzec, nie wydarzył się żaden wypadek." Telegram dodaje: „Kilka osób ukłoniło się parze królewskiej."

Ateny 25 listopada. Zamach na prezydenta ministrów Theotokisa, wywołał w całem mieście przygnębiające wrażenie. Posłowie i konsulowie państw zagranicznych, niezwłocznie po rozejściu się wieści o zamachu, złożyli Theotokisowi wizyty.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Z Izby panów.

Wiedeń 25 listopada. Komisja budżetowa izby panów przedłożyła sprawozdanie o zapomogach państwowych dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w kwocie trzy miljony koron.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Burzliwe wybory.

Wiedeń 25 listopada. Na wczoraj zostały rozpisane wybory do wydziału stowarzyszenia bandlowców. Według programu wybory miały trwać do godziny 5-tej popołudniu. Przypływ wyborców był nadzwyczaj wielki, a do godziny $\frac{1}{2}$12 w południe socjaliści zebrali się w znacznej większości. Nagle podniósł się przewodniczący stowarzyszenia poseł do rady państwa Axmann (ze stronnictwa luegerowskiego) i po krótkiem porozumieniu się z komisarzem rządowym drem Hulką oświadczył wybory za skończone. W odpowiedzi na tę enuncjację socjaliści urządzili wielką demonstrację, która przeniosła się na ulicę i lokale agitacyjne tak, że policja musiała interweniować i 12 osób aresztowała. Jako przyczynę zasystowania aktu wyborczego jedni podają to, że socjalistyczni kandydaci rozporządzali już $\frac{2}{3}$ większością, inni zaś, iż dr. Hulka oświadczył, że wobec roznamiętnienia zgromadzonych, nie może przyjąć na siebie gwarancji za utrzymanie spokoju, to oświadczenie właśnie miało skłonić Axmanna do zasystowania wyborów.

Odznaczenie arcyksięcia.

Berlin 25 listopada. Cesarz Wilhelm, nadał arcyksięciu Ferdynandowi Karolowi, który przybył tu, aby podziękować za zamianowanie go szefem jednego z pułków niemieckich, order czarnego orła. Następnie cesarz w towarzystwie arcyksięcia udał się do koszar i dokonał zaprzysiężenia nowych rekrutów.

Wizyta arcyksięcia.

Berlin 25 listopada. Jak słychać, arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybędzie tu 28 bm., zaproszony przez cesarza na polowanie.

Węgierskie exposé budżetowe.

Budapeszt 25 listopada. Minister skarbu Lukacs, przedkładając w sobotę sejmowi węgierskiemu budżet i prowizorjum budżetowe, wygłosił dłuższe *exposé*, w którem stwierdził, że mimo zniesienia obrotu mlewem, ceny pszenicy nie poszły w górę, tak, że nadzieje, przywiązywane do tego zniesienia, nie urzeczywistniły się.

W przemyśle panowała stagnacja, natomiast w handlu, szczególnie zagranicznym, wskazać można na pewne polepszenie.

Budżet zeszłego roku wykazał faktyczne plus w dochodach około 18 miljonów. Omawiając budżet na rok 1902, minister podnosi, że sytuacja polityczna niestety w wielu punktach wskazuje symptomaty stanu przesilenia. Zatajanie ich byłoby szkodliwem i nie na miejscu. Węgry mogą jeszcze mówić o szczęściu, gdyż nie zostały tak silnie dotknięte ogólną depresją ekonomiczną, jak inne kraje europejskie.

Następnie minister wyliczał szereg zadań, czekających izbę w przyszłości, z których jako najważniejsze podnosi reformę ustawy wojskowej. Dalej podaje do wiadomości, że rząd celem przysporzenia pracy szerszym masom lu-

dności, rozdzielił na podstawie ustawy inwestycyjnej roboty na ogólną sumę kilkunastu miljonów koron.

P. Lukacs omawiał z kolei konieczność stopniowej reformy podatków bezpośrednich, która to reforma, zdaniem jego, kulminować powinna w zaprowadzeniu progresywnego podatku dochodowego. Minister podnosi także konieczność podwyższenia płac urzędników. — W końcu oświadcza, że jakkolwiek sytuacja ekonomiczna jest niepomyślna, nie ma powodu rozpaczać.

Odporność Węgier jest większa, niż ogólnie sądzą. Chodzi przedewszystkiem o to, aby mieć odwagę i wiarę we własne siły i własną pracę.

Następnie izba przystąpiła w dalszym ciągu do dyskusji adresowej.

Jubileusz uczonego.

Paryż 25 listopada. Berthelot obchodził wczoraj 50 letni jubileusz swej działalności na polu nauki. Przybyło na ten obchód wielu delegatów towarzystw naukowych, między innymi także austrjackich. Prezydent Loubet wręczył Berthelotowi medal pamiątkowy.

Proces wrzesiński.

Poznań 25 listopada. Dzienniki stronnictwa centrum *Koeln. Volksztg.*, *Niederschles. Volksztg. i Schlesische Volksztg.* omawiają proces wrzesiński w duchu życzliwym dla Polaków i potępiają pedagogów wrzesińskich, natomiast pisma wolnomyślne, narodowo-liberalne i konserwatywne starają się ukuć z tego procesu broń przeciw wiecom polskim, a przedewszystkiem przeciw duchowieństwu. *Posener Ztg.* żąda zdetronizowania arcybiskupa Stablewskiego, w którym duchowieństwo polskie znajduje punkt oparcia w uprawianiu agitacji; *Koeln. Ztg.* i *Kreuz Ztg.* bardzo niekorzystnie oceniają metodę przyswajania dzieciom języka niemieckiego zapomocą bata.

Poznań 25 listopada. Obrońcy skazanych w procesie wrzesińskim osób zgłosili rewizję przeciw wyrokowi do sądu rzeszy w Lipsku.

Defraudacja w Budapeszcie.

Budapeszt 24 listopada. Woźny Gyoery, który towarzyszył defraudantowi Kecskemethemu w drodze do głównego urzędu podatkowego, zgłosił się teraz nagle i zeznał, iż kiedy Kecskemethy, po dokonaniu kradzieży, podczas nieobecności woźnego, który nosił list, kazał fiakrowi jechać do głównej kasy podatkowej, rzucił kilka słów jakiemuś panu, czekającemu na niego. Był to widocznie spólnik. Wogóle policja przypuszcza, iż spólników było więcej i dziś mają nastąpić aresztowania, które wzbudzą sensację w całem mieście. Gyoery znajduje się w swem mieszkaniu pod silnym dozorem policji.

Budapeszt 25 listopada. Sprawa defraudanta Kecskemety'ego wywołuje jeden pojedynek za drugim. Na dziś zapowiedziane są trzy pojedynki pomiędzy dziennikarzami, bądź to z powodu, że posądzono ich o współwinę w defraudacji, bądź to wskutek fałszywego przedstawienia pojedynku redaktora *Magyar Szo* Polyi'ego. Tymczasem zapowiedziane aresztowania nie nastąpiły, chociaż prasa ciągle utrzymuje, iż wiele osób jest w tej sprawie skompromitowanych.

Strejki.

Paryż 24 listopada. Jak dzienniki donoszą z Lille, tamtejsi górnicy uchwalili na wypadek, gdyby strejk nie miał powodzenia, udać się masowo do Paryża.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt 25 listopada. Jak donoszą z Barcelony, ponowiły się w sobotę bójki między studentami katalońskimi a kastylskimi. W Saragossie studenci obrzucili kamieniami lokal pewnego pisma, które umieściło nieprzyjazny dla nich artykuł.

Zatarg francusko-turecki.

Stambuł 25 listopada. Trudności, które podniosła Porta wobec rządu francuskiego; w sprawie umieszczenia drugiego okrętu stacyjnego w Dardanellach, nie zostały jeszcze usunięte. W kołach Porty twierdzą, że drugi okręt stacyjny francuski nie jest potrzebny i wskazują na to, że także Austro-Węgry i Włochy już od dłuższego czasu cofnęły swe drugie okręty stacyjne.

Porwanie misjonarki amerykańskiej.

Sofja 25 listopada. Konsul amerykański Dickinson wyjechał do Stambułu ponieważ mimo usilnego starania nie mógł dotychczas otrzymać odpowiedzi od porwanej przez zbójców misjonarki amerykańskiej Miss Stone. Jak słychać banda zbójecka obstaje przy żądaniu zapłaty całej sumy okupu.

Turcja a Rosja.

Stambuł 25 listopada. Ambasador rosyjski Sinowiew został przyjęty w sobotę przez sultana w osobnej audjencji. Sultan oznajmił Sinowiewowi, że polecił nowo zamianowanemu wielkiemu wezyrowi, aby z Rosją utrzymywał najlepsze stosunki.

Wojna w Transwaalu.

Johannesburg 25 listopada. Sąd wojenny skazał burghera Wernecka na śmierć za to, że usiłował innych Boerów skłonić do złamania przysięgi neutralności. Onegdaj go rozstrzelano.

Drugiego burghera Meyera skazano z tegoż powodu na dożywotnie ciężkie roboty.

Wypadek z automobilem.

Turyn 25 listopada. Przy wczorajszym wyścigu automobilowym między księciem Abruzzów a kawalerem Coltelletti, uderzył samochód księcia o słup milowy. Książę wyszedł bez szwanku, musiał jednak przerwać jazdę, gdyż maszyna się uszkodziła.

Zamach morderczy.

Nizza 25 listopada. W radzie miejskiej w Roquebrune przyszło onegdaj do gwałtownej sceny. Radny Orsini strzelił z rewolweru i 3 radnych zranił ciężko.

Spadek cen nafty.

Baku 25 listopada. Wielka fontanna naftowa w Bibiejbat, na terenie rządowym, wydzierżawionym Towarzystwu naftowemu w Baku, dostarcza (od 17 bm.) jeszcze ciągle około miljon pudów na dzień. Z tego powodu ceny nafty spadły i wynoszą na miejscu po 6, a z dostarczeniem do fabryk po $6^1/_2$ do $6^3/_4$ kopiejek.

Od dnia 21 b. m. wybucha nafta w Sabunczi na terenie towarzystwa „Najguli.“

Wiedeń 25 listopada. Cesarz powrócił wczoraj wieczorem z Walsee do Wiednia udał się do Schönbrunnu.

Zagrzeb 25 listopada. Rada miejska wybrała ponownie p. Adolfa Moszyńskiego, burmistrzem.

Kanea 25 listopada. Ks. Jerzy grecki przybył na okręcie do Sudy.

Paryż 25 listopada. Wczoraj w południe odsłonięto na cmentarzu Montmartre pomnik Heinego, ufundowany przez komitet wiedeński.

Caracas (Wenezuela) 25 listopada. Do Lagsaira przybyły 2 okręty wojenne niemieckie, jeden włoski i jeden austrjacki, a jeszcze dwa okręty niemieckie przybędą tam niebawem. Odbyć się ma demonstracja flotowa.

Awantury ruskie na uniwersytecie.

Minister oświaty dr. Hartel wobec kilku posłów polskich wyraził wielkie oburzenie z powodu postępowania studentów ruskich we Lwowie i oświadczył, że na żadnym uniwersytecie demonstracje nigdy nie doprowadziły do zajść tak smutnych, jak we Lwowie.

* * *

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanej strony, wiadomość, jakoby ks. metropolita Szeptycki telegrafował w sprawie postępowania gr. kat. alumnów i ich udziału w znanych zaburzeniach na uniwersytecie, do regensa gr. kat. seminarjum — jest nieprawdziwą. Od ks. metropolity nie nadeszła żadna depesza, ani wogóle żadna wiadomość.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 25 listopada.

Teatr miejski: „Salamandra“ sztuka Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (25): Katarzyny (10) Joana M. Wschód słońca o godzinie 7 m. 26, zachód o godzinie 4 minut 8.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota —0·5° R pogoda.

Mianowania. Cesarz mianował sekretarza nadwornego w trybunale najwyższym Michała Zozla radcą sądu krajowego wyższego w Krakowie, przydzielając go do sądu obwodowego w Rzeszowie.

Wiec auskultantów odbył się w sobotę we Lwowie. Uchwalono na nim wysłać dwóch delegatów na ogólny wiec auskultantów, który wczoraj rozpoczął obrady w Wiedniu.

Owacja dla prof. Kazimierza Twardowskiego. Po awanturach na tutejszym uniwersytecie, młodzież akademicka polska korzysta z każdej sposobności, aby publicznie wyrazić swe uznanie i szacunek dla profesorów, którzy padli ofiarą awantury.

W sobotę w jednej z sal wykładowych instytutu chemicznego miał się odbyć wykład prof. Twardowskiego. Młodzież kochanemu profesorowi zgotować chciała gorącą owację. Około 600 słuchaczek i słuchaczy zapełniło salę, do owacji i przemówień jednak nie przyszło, gdyż prof. Twardowski z góry zaraz przed wykładem, prosił, aby w czasie powszechnych wykładów uniwersyteckich nie urządzano mu żadnych owacyj. Prośba ta odniosła swój skutek: owację odłożono, lecz pomimo to, gdy prof. Twardowski ukazał się na sali, powitał go grzmot oklasków, który trwał może z 5 minut, poczem prelegent rozpoczął swój wykład.

Zabójca Fedka Łozowego, Wojtyna, tudzież współwięzień Czajkowski Kornel, odstawieni zostali do zakładu obłąkanych w Kulparkowie na obserwację. Jak wiadomo, Czajkowski i Wojtyna osadzeni byli w jednej kaźni więzienia przy ul Batorego, razem z Łozowym i Wojtyna temu ostatniemu zadał śmiertelny cios szaflikiem w głowę.

Henryk Sienkiewicz kupuje majątek na Krymie. *Nowosti* donoszą, iż Henryk Sienkiewicz spodziewany jest w tych dniach w Petersburgu. Przyjazd ten związany jest z chęcią nabycia zacnego majątku na południowym brzegu Krymu.

Na rzecz ofiar procesu wrześnieńskiego. Odezwa Sienkiewicza i artykuły prasy naszej poruszyły rychło do akcji mieszkańców Lwowa. W ciągu dwóch dni zawiązał się komitet kobiet polskich, mający na celu niesienie pociechy i pomocy ofiarom procesu — na razie dążący do urządzenia wieczoru muzycznego. Odezwę zapraszającą na posiedzenie w dniu 26 bm. o godz. 4 popoł. do lokalności zakładu naukowego przy ulicy Pańskiej l. 5, podpisały jako inicjatorki panie: Bielska Marja, Chołodecka Bronisława, Gawrońska Antonina, Malachowska Marcela, Neumanowa Anna, Niedziałkowska Wiktorja, Odrzywolska Zofia i Strzałkowska Zofia.

Byłaby wskazaną równorzędna akcja i w prowincjonalnych miastach kraju naszego.

Wiec ogólno akademicki, zapowiedziany na dziś, nie odbędzie się skutkiem zakazu policji.

Usiłowane morderstwo. Wczoraj rano niejaka Paulina Nowicka, dziewczyna lekkich obyczajów, usiłowała uderzeniem siekiery zamordować kochanka swego, czeladnika szewskiego Warcela, poczem sama zgłosiła się na policję. Warcel jest tylko lekko raniony. Przyczyną zamachu morderczego zazdrość.

Zastanowienie śledztwa. Z Ołomuńca donoszą nam: Śledztwo, wytoczone urzędnikowi kolei państwowych Romanowi Daszkiewiczowi o zbrodnię przeciw obyczajności, zostało zastanowione wskutek orzeczenia znawców, że Daszkiewicz jest niepoczytalny.

Chrzciny wnuczki cesarza. W Walsee w sobotę o godzinie 11 przedpołudniem odbyły się w kaplicy zamkowej chrzciny nowonarodzonej arcyksiężniczki, córki arcyksiężnej Marji Walerji. Nowonarodzona arcyksiężniczka otrzymała imiona Marja Teresa.

Śmierć od cygara. W tych dniach w Koźlinie w Prusiech umarł nauczyciel gimnazjum 34. letni Bernhardt, wskutek zatrucia sokiem z cygara. Mianowicie kazał sobie wyrwać ząb, a potem natychmiast palił mocne cygaro. Sok z cygara dostał się do otwartej jeszcze rany i spowodował zatrucie.

Pożar wybuchł dnia 14 bm. o koło godziny 5 rano w stodole Antoniego Kowala w Hadawej (pow. Brody) i zniszczył gospodarskie obejście a Kowala i kilku jego najbliższych sąsiadów Szkoda wynosi około 41.000 koron. Katastrofę spowodowało prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Proces o rozruchy w Ottynji, toczący się, jak wiadomo, przed trybunałem w Stanisławowie, zakończył się uznaniem przez trybunał 24 oskarżonych winnymi częścią zbrodni gwałtu publicznego, częścią występku zbiegowiska i wymierzył im kary

od dwóch tygodni do pół roku więzienia. Skazani zgłosili zażalenie nieważności.

Zabójstwo w Mochnaczce. W sprawie zabójstwa, dokonanego w Mochnaczce wyżnej w dniu 5 bm. na osobie Fedka Świątkowskiego — o czem przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę — donoszą obecnie z Muszyny następujące szczegóły: Powodem kłótni i bójki był fakt, iż Fedko Świątkowski po pijanemu zaczepił w karczmie Mikołaja Petryszaka o to, iż ten wraz z ojcem swym kopie na swem polu doły, które utrudniają komunikację, Tytusa Wasylkę zaś o to, iż podczas pobytu Świątkowskiego w Ameryce zrobił bezprawnie drogę przez pole jego matki. Dyskusji o polityce nie było wcale. Z kłótni przyszło do bójki, w której Świątkowski pobił kolejno wyż podanych dwóch Rusinów, oraz Fedka Snicyra, sam zaś w bójce z dwoma pierwszymi otrzymał tak znaczne rany, że na drugi dzień 6 bm., około godziny 2 popołudniu zakończył życie. Sprawcy zabójstwa, dzięki energicznym zabiegom komendanta posterunku Tomasza Furtaka z Krynicy, zostali jeszcze tego samego dnia przytrzymani i odstawieni do sądu powiatowego w Muszynie.

Sztuczki handlarzy mebli. Wobec panującego zastoju we wszystkich gałęziach handlu, właściciele składów z meblami uciekają się do różnych sztuczek, aby tylko pozbyć się swego towaru. Oto najmują mieszkania, zwykle niewielkie, meblują je, osadzają w jednym z pokoi na godziny dzienne zaufaną osobę i ogłaszają w pismach, iż „z powodu nagłego wyjazdu", albo „stosunków rodzinnych" w domu nr. X, mieszkanie nr. X, są do sprzedania: garnitur mebli salonowych, stół do pokoju jadalnego, kredens itd. Publiczność nie podejrzywając podstępu, zwiedza owe mieszkania, gdzie się jakoby odbywa wysprzedaż i kupuje meble w przekonaniu, iż robi dobry interes, bo płaci taniej, niż w składzie meblowym. Otóż najczęściej jest przeciwnie, bo kupujący przepłaca wartość nabytego mebla i co gorsza, nie ma rekursu do sprzedającego, bo nie jest nim majster stolarski, lub właściciel składu mebli, lecz jakaś podstawiona osoba.

Trujące cukierki. Firma Brandstätter i Sp. prosi nas o zaznaczenie, że z firmą „Confiserie Union", identyczną nie jest, a właśnie w „Confiserie Union" handlarka, o której wspominano, cukierki kupiła.

Konia żółtego, pędzącego na oślep bez uzdy ulicą Gródecką, odstawiono dziś do komisarjatu II. dzielnicy.

19 żelaznych rur studziennych, wartości 400 koron, ukradł dziś w budowli Rohatyna za Łyczakowską rogatką Semko Izak i wysłał je natychmiast jako fracht kolejowy z dworca Podzamcze do swojego ojca Ilka Izaka w Jeziernie. Że jednak, jak mówi przysłowie „pańskie i żydowskie nie zginie", przeto i Rohatyn opatrzył się rychło i przy pomocy policji trafił na ślad rur i złodzieja.

Dwa korce jabłek z piwnicy i garderobę z przedpokoju na I piętrze domu pod l. 12. przy ul. Sykstuskiej, skradziono ostatniej nocy. Złodzieje dostali się do kamienicy przez okienko piwnicy pozostawiając na pamiątkę po sobie młotek murars i ze złamaną rączką. Ogólna szkoda wynosi około 80 K.

Repertuar teatru krakowskiego. W niedzielę „Pojedynek szlachetnych" Sewera; wieczorem „Wesele" St. Wyspiańskiego; we wtorek „Dziady" A. Mickiewicza; środa „Opiekunowie moralności" komedja Blumenthala i Kadelburga; czwartek teatr z powodu generalnej próby „Księdza Marka" zamknięty; piątek „Ksiądz Marek" poemat dram. Juljana Słowackiego (po raz pierwszy, rocznica powstania listopadowego); sobota „Ksiądz Marek"; niedziela „Odrodzenie" Schönthana i K. Elfelda; wieczorem „Ksiądz Marek".

Z kraju.

Wadowice. (*Z Sokoła*). W niedzielę obchodził uroczyście nasz „Sokół" rocznicę śmierci Kościuszki. Radość i rzewność chwytały równocześnie za serce, kiedy wielką salę „Sokoła" wypełniła publiczność i młodzież szkolna tak szczelnie, żeby i szpilkę trudno było wsunąć. Wieczorek miał charakter podniosły i uroczysty. Po wieczorku odbyła się wspólna uczta sokola, przeplatana mowami, śpiewem i muzyką. Całość wypadła wybornie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 23 listopada.

(*fr.*) Znaczne, jak na obecne stosunki, poprawienie się kursów, skłoniło wielu spekulantów do sprzedaży swych walorów, celem zrealizowania zysku. Następstwem tych sprzedaży było, że kursa obniżyły się i wróciły mniej więcej do dawnego poziomu. Największy transakcyj robiono w alpinach, kredytach i akcjach Rima-Murany. Poszukiwane są od kilku dni już obligacje bułgarskie.

Wielu kapitalistów łakomi się bowiem na wysoki procent, jaki one przynoszą. Sześcioprocentowe obligi bułgarskie mają obecnie kurs 99¼ do 100. — W tem ożywieniu targu obligów bułgarskich jest jednak niezawodnie w grze także agitacja tych banków, które będą finansowały nową pożyczkę bułgarską. Chcą one zawczasu zainteresować publiczność tą pożyczką i dlatego podnoszą kurs renty bułgarskiej.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 22 listopada. Płacono: pszenicę białą od 8·35 do 8·60 koron, czerw. od 8·25 do 8·55 kor., żółtą od 8·25 do 8·50 koron, żyto od 7·— do 7·45 koron, jęczmień browar. od 6·80 do 7·25 koron, na paszę od 6·— do 6·35 koron, owies 6·65 do 7·— koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 23 listopada. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15 20 do 15·60, pszenica na termina 14 80 do 15 —; żyto gotowe 13·— do 13·60, żyto na termina 12 60 do 13·20, owies obroczny gotowy od 12 80 do 13 40, owies obroczny na termina od 12 80 do 13 40 jęczmień pastewny 10 60 do 11 —, jęczmień browarn. 13 — do 14 —; rzepak 27·— do 28·—; [illegible] 21 — do 22 —; groch paste-

wstrząsał powietrzem. Chwilami niebieskawa błyskawica oświetlała horyzont i wtedy Łucjan widział śliczną twarz swej towarzyszki i białe na poręczy złożone dłonie.

— Och patrz, jak się błyska! — szepnęła wreszcie.

— Widzę te błyskawice i błogosławię je, bo widzę w ich świetle ciebie.

— Błyskawice, patrz, jak prędko gasną, widzisz zygzak świetlany i ciemno...

— Czemuż nie trwają dłużej, mógłbym dłużej... dłużej patrzyć na ciebie!

Huk grzmotów zbliżał się, ciemność stała się zupełną, wreszcie Łucjan wstał.

— Chodźmy, będzie burza!

— Nie boję się jej, zostańmy, lubię nawet to krwawe światło błyskawic.

Znów milczeli... On doznawał raz setny w tym miesiącu głębokiego wstrząsającego wrażenia, uczuł nieokreślone uczucie, ale wiedział, że to nie była dawna namiętność, czuł, że to, co teraz przyszło, to była miłość. Było to uczucie, które po długiej zabawie przyszło nareszcie w całej swej sile, w całej potędze, poruszyło wszystkie cząstki jego natury, odbiło się w każdej myśli, owładnęło wszystkiemi innemi uczuciami, przyszło po co? Czy, by go uczynić szczęśliwym, czy, by zemsta Stelli lepsze miała pole do działania. Dreszcz nim wstrząsnął nerwowy, czuł ciepło jakie biło od niej. Pochylił się ku niej gwałtownie.

— Jak sądzisz, co jest błyskawica w życiu człowieka?

— Czy w twoim? — zapytała niedbale.

— Chociażby w moim...

— W twoim błyskawicą jest każde uczucie, równie się prędko zapala, równie prędko gaśnie!

Spojrzał na nią ponuro.

— Czy sądzisz, że nigdy uczucie głębsze w takiej naturze, jak moja, zrodzićby się nie mogło?

— Edmundzie za jakież winy rzucasz na mnie te zarzuty?

— Za jakie winy, czemu mówisz z dziećmi mych rodziców po polsku, czemu rzucasz w ich dusze miłość obcych ludzi, obcej ziemi?... ziemi, którą każdy Prusak nienawidzieć powinien, rasy, która...

— Milcz Edmundzie! — wstała dumna, wyprostowana majestatyczna potęgą uczucia, w głosie jej był rozkaz, w oczach nienawiść. — Milcz, nam to raczej was nienawidzić, nam przeklinać! Krwawi synowie Prus, gdzie wy wchodzicie, za wami ciągnie pożoga, zniszczenie, głód, rozpacz, z wami przychodzi krew i śmierć. O czy wy się nie boicie, czy wy myślicie, że nad wami Boga nie ma, ani kary? Dosięgnie was ona wcześniej, czy później, za życia, czy w grobie, ale dosięgnie, bo choć świat się zmieni i ustrój społeczny, zawsze przecież nad nami jest Bóg sprawiedliwy, litościwy dla uciśnionych, nie ubłagany dla występnych.

— Teraz ja powiem dość! — zawołał z namiętnym ogniem — Bóg nie wspiera szalonych, niezgodnych, on oddał was w nasze ręce, byśmy was zdeptali, zgnietli, zniszczyli!...

Stali naprzeciw siebie chwilę milcząc, on śmiertelnie blady, z błyszczącemi gniewem oczyma, ona dumna, poważna, wyniosła, a zimna. Zapomnieli o wiążących ich węzłach, uniesieni wzajemnie. Przemawiała przez nich nie dusza ich własna, ale nienawiść rasowa. Wreszcie Edmund znów gwałtownie jak przed tem mówić zaczął.

— Ojciec nasz był Prusakiem całym sercem, duszą całą...

— Jednak to nie przeszkodziło mu ożenić się z Polką! — przerwała żywo.

— Tak, ożenił się z Polką, bo ona go kochała uczuciem wzniosłem, szlachetnem, bo nie wahała się, by jego ocalić, rzucić kraj, rodzinę, nie wahała się wyrzec własnego cienia na zawsze, bo wychowała dzieci na Prusaków, wychowała dobrze.

wny 13 50 do 15 —, groch do gotowania 15 20 do 24 — ; wyka 12 — do 13·— ; bobik 10·60 do 11·— ; hreczka 12 40 do 13·— ; kukurydza nowa 10 60 do 11·—, kukurydza stara —·— do —·— chmiel za 56 kilo 120 — do 140 — ; koniczyna czerwona 84· — do 116 —, koniczyna biała 90 — do 140·—, koniczyna szwedzka 80 — do 120 — ; tymotka 48·— do 54·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 16 50 do 16·75 ; *paritas* Tarnopol na termin 16 25 do 16·50.

Ruch w pszenicy ustał. ceny ustają też nominalnie, co do innych produktów usposobienie niezmienione. — Popyt za koniczyną celną ożywił się za granicą.

— **Wiedeń** 23 listopada. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 8 78 do 8 79 żyto na wiosnę od 7·61 do 7 62 kukurydza na listopad od —·— do — —, na maj-czerwiec od 5 82 do 5 83 : owies na wiosnę od 7·91 do 7 92 rzepak na styczeń-luty od — — do — – na sierpień-wrzesień od —·— do —·— olej rzepakowy na styczeń kwiecień od – – do —·—. Usposobienie silniejsze. Pogoda, pochmurno

— **Budapeszt** 23 listopada. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 8 57 do 8 58 żyto na kwiecień od 7·34 do 7 35 : owies na kwiecień od 7·57 do 7 58 kukurydza na maj od 5 51 do 5 52 ; rzepak na sierpień od 11 80 do 11 90 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: bez ochoty. Usposobienie spokojne. Pegoda, pochmurno.

Wiedeń 23 listopada. (Giełda połudn godzina 12 m. 30). Marki 117 21 Renta majowa 98 95 Węg renta koronowa 93 20 Akcje austr zakł. kred 630 —. Akcj węg. zakł. kred 640 —. Akcje Anglobanku 260 50 Akcje Unionbanku 518·—. Akcje Bankvereinu 423 50 Akcje Länderbanku 394·—, Akcje kolei państw. 623 50, Lombardy 61 –, Akcje kolei Elbethal 467 —, Akcje fabryki broni ·—, Akcje tytoniowe — —, Akcje Alpiny 350··0 Akcje Rima Muranji 423 — Akcje pragskiego Tow. żel. 1313·—, Losy tureckie 96 2 Ruble 253 25

Berlin 23 listopada. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 199 —. Tow. dyskontowe 175 70.

NEKROLOGJA.

†

KAZIMIERA ADAMOWSKA

córka ś p. nadinspektora fabryki tytoniu w Winnikach po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 24 b. m. przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 listopada b. r. o godzinie 4 po południu, z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 35, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała matka z Rodzeństwem krewnych, i znajomych zapraszają.

„Concordia" A Kurkowski.

†

POLDZIA

najukochańsza córka Ernesta i Leontyny Kremerów zasnęła w Panu po długiej a ciężkiej chorobie w 17 wiośnie życia swego, dnia 24 listopada br.

Pogrzeb odbędzie się 26 listopada b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Stryjskiej l 22 (szkoła kadecka) na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo, krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M Schmitta i Sp

— I tem popełniła błąd i winę najcięższą, bo czyż kobieta, która kocha ojczyznę, może własną ręką przysparzać jej wrogów i zabójców.

— Matka moja była aniołem, była ideałem matki i żony, to nam wystarczać powinno, by ją czcić. A ty coś zrobiła dobrego, mnie nawet, com im najbliższy, odebrałaś ich serce, wzbudzając w nich obawę przed starszym bratem. Chowasz ich na wrogów ziemi, na której się urodzili i własnych braci!

— A jednak ja teraz nie ustąpię z twego domu, zaczęte dzieło muszę skończyć!

— Zostań! — przerwał żywo — ale na Boga, przyrzekam ci, że dołożę wszystkich starań, by dzieci te zostały Prusakami, by nie stały się wrogami rodzinnej ziemi i własnych braci!

— Dobrze Edmundzie, a ja ci ze swej strony przyrzekam, że dzieci te będą Polakami. Bo pomyśl sam, czy to dobrze robisz, jeżeli na ziemię i braci twej matki rzucasz obelgi? Jeżeli kochałeś ją dawniej, a teraz czcisz jej pamięć, dlaczego uczcić nie umiesz ziemi, na której się wychowała, ludzi wśród których wyrosła! O Edmundzie, teraz nawet nie chcesz, nie umiesz ocenić rodzinnej jej ziemi, charakteru jej współbraci, miotasz obelgi na kraj jej, jakąż więc była twa miłość dla niej, jakąż cześć teraz.

Edmund powoli przychodził do siebie, ujmował siłą woli miotające duszą uczucia, słuchał jej i myślał, w końcu powiedział.

— Mylisz się ciociu, mogę kochać mamę i mogę mimo to podzielać nienawiść rasową mych współziomków. Wybacz ciociu — dodał po chwili wahania — wyrażałem się może za gorąco, ale przez moje usta nie mówiła moja własna dusza, jak sądzę i przez twoje także, ale nienawiść rasowa, która z pokolenia w pokolenie przechodzi, a trwa od wieków. Uciekam z domu dlatego, że... — nie dokończył i wyszedł.

Agnieszka poszła do pokoju dzieci, usiadła na sofie i

bawiła się z niemi, przytulając gorąco do serca dwie jasne główki, o które przed chwilą tak przykrą stoczyła walkę.

ROZDZIAŁ XVIII.

Minęło znów kilka tygodni. W wspaniale oświetlonym salonie siedziała Stella, znać czekała kogoś. Piękniejsza niż zwykle, miała na sobie ubiór bardzo kosztowny, choć skromny niby. Czarna aksamitna pryncesa głęboko wycięta, ukazywała owalny spad ramion, delikatny biust, na którym rozpinała się delikatna sieć błękitnawych żyłek i śliczna szyjka. Bogaty włos spięty w grecki węzeł, za jedyną ozdobę miał śliczną brylantową gwiazdę. Postać jej smukła ślicznie odbijała od jasnego tła mebli i obić. W pokoju urządzonym w stylu Ludwika XV. przeważał kolor błękitno-biało-złoty i tworzył jakby gustowną ramę do ślicznej delikatnej artystki. Dzwonek zabrzmiał u drzwi wchodowych, Stella podniosła się z sofy, lekki rumieniec wybiegł jej na lica. Służący uchylił portjery, anonsując.

— Łucjan baron von Frisch.

W progu stanął Łucjan, na jego pięknej twarzy rysowała się trwoga i zmęczenie. Stali przez chwilę na przeciw siebie w milczeniu. On oczarowany do reszty jej urodą, ona była inną niż zwykle, pogarda nie drżała w kącikach kształtnych ust, oczy patrzały na niego z pociągającą siłą. wyciągnęła wreszcie ku niemu małą, ciepłą rączkę. Oddał uścisk tej rączce słaby, jakby nieprzytomny. A ona z czarującym uśmiechem prosiła:

— Tak gorąco w salonie, wyjdźmy na werandę.

Poszła, on za nią, owionęło ich ciepłe, jakby parne powietrze. Stella siadła na kanapce, wskazując mu miejsce obok siebie...

Wieczór był ciemny i horyzont pokrywały czarne chmury, nie widzieli zupełnie siebie, czasem daleki odgłos grzmotu